

Karcer, Po

chciałbym wyglądać z mojego okna
tak bardzo chciałbym wyglądać z mojego okna
lecz każdego dnia i w każdą noc
ono musi być zamknięte
dławione słońce mści się,
jak natrętny wierzyciel
my oddychamy pyłem
musimy nosić maski
mamy pozamykane usta
jesteśmy pożeraczami pyłu
bardzo kocham podrże
lecz okna mojego pociągu
zawsze są zamknięte
szyby pokrył czarny pył
nic nie widzę
dławione słońce mści się,
jak natrętny wierzyciel
pozamykani w brudnych pokojach
oddychając w kurzu
patrzemy spokojnie na nasze miasto
i czekamy na finał
pogrążeni w milczących szczątkach
zamieniamy się w proch
boję się,, że kiedyś mogę mieć te
zrucę maskę,, jak samobżocy z mojej ulicy
będę ginął i płakał nie wiedz&a
jak wygląda żywe drzewo
kiedyś mogę mieć tego dość